

rodzinami, co nie było ojców. Nie mogłem
i ja spać, raniepokojony byłem. Rano, gdy
wstałem, poszedłem do krowca po materiał
na ubranie. Załodowali się wszyscy do
wysiedlenia. Na południe zajęli naszą wioskę
kwaśnoarmiejscy. Samoloty krążyły. Rosjanie
sli i nli bez końca. Później prowadzili
jeńców niemieckich. W kierunku Tury
widać było kłęby dymu. Kiedy później
był rozradlowany, jak by był puszczony
z więzienia na świat. Głuki słyhać było
coraz dalej. Zostaliśmy uwolnieni od szmory
strasznej.

Publ. Ink. Pow. w Mariamach pow. Turecki Dn. 16-XI-46r.

Adamus Tygmunt, ucr. kl. V.

• Wypracowanie.

Chwila dla mnie najbardziej pa-
miętna z czasów okupacji.

Dnia 11 stycznia 1945 roku wpadli na
naszą wioskę Niemcy i rabrali mężczyzn

Z naszej wioski żołnierze niemieccy,
którzy byli na kwaterek, poszli, ino
swit, na inną wioskę też rabierać
mężczyzn. Naszą wioskę obstawili jeńcy
było ciemno. Spodem na Torku, gdy
do nas przyszedł sąsiad i ostrzeżył tatu-
sia. Zowaz włożyłem ubranie, w którym
chodzę na robotnym dniu, i wybiegłem

na próg domu. U sąsiada słychać było głosy
niemieckie, na drodze stała grupa chło-
pów, a obok nich germani. Ciekawym co się
w naszym domu stanie. Tatusiś gościa wy-
szedł, tylko wujek został. Gdy weszli, sprawdzili
dokąd wujka i zabrali go z sobą. Tatusia nie
wiadziałem w tej gromadzie. Stałem w oknie
i patrzyłem na ulicę. Gwaro i rojno było
na ulicy. Potem pomaganiem mamusi
przy ładowaniu porzucenia dla wujka. Na
podwórku oczyszczeniem ścieżki ze śniegu,
dałem koniczynę krowikom. Pamiętam
to wszystko jak dziś. Ale nie wiem dlaczego
myślę o tym dniu ciągle. Gdy już szli chłopci
do miasta, kobiety i dzieci płakały strasznie i

i lamentowały. Tatusiś ocalał, bo się dobrze
ukrył. To było w czwartek. W piątek rano
sienko odjechało z naszej wioski wojsko. Za-
trzymało się w lesie. Spokój był na wsi w
piątek i w sobotę, tylko od czasu do czasu
Niemcy jeździli po wsi. W niedzielę od
rana do południa słychać było odgłosy
armat. W następnym dniu wieczorem
znowu zjechało na naszą wioskę wojsko.
Kłódy był w strachu. Porzucił telefon.
Przez cały wieczór jeździły samochody po dro-
dze. Zaraz z wieczora, gdy wyszedłem na
dwór, strzałem strzały maszynowych ka-
rabinów. Przez całą noc tatusiś z sąsiadem
czuwał nad nami, a nawet nad tymi